

Mozaika to kosmos!

Wywiad z **Luboszem Karwatem**, przewodniczącym i współzałożycielem Stowarzyszenia Polskich Artystów Mozaiki.

„Nowy Kamieniarz”: Jak zaczęła się twoja przygoda z mozaiką?

Lubosz Karwat: Dziesięć lat temu byłem młodym kajtkiem, który właśnie zrobił prawo jazdy. Trafilem wtedy do pracowni Bogdany Ligęzy-Drwal i mojego brata Światosława Karwata w Tarnowie, gdzie po raz pierwszy miałem styczność z mozaiką – uczyłem się, pomagałem i jeździłem na montaż. Pierwszą realizacją była mozaika sakralna w Łapanowie koło Bochni. Jeszcze na studiach we Wrocławiu postanowiłem, że muszę zrobić coś sam. I tak w 2006 roku powstała Pracownia Rzemiosł Artystycznych Karwat-Mozaika. Od tego czasu zrobiłem kilkadziesiąt realizacji, nie liczyłem dokładnie, mniejszych i większych.

Twój wybór padł na technikę florencką, niemal nieznaną w naszym kraju. Odkryłeś ją podczas studiów?

Tak. W pracowni mojego brata i pani Bogdany Drwal pracowano techniką zbliżoną. Zacząłem szukać wiedzy o mozaice florenckiej w książkach i w Internecie. Przez długi czas nie mogłem nic znaleźć, dopiero po odkryciu łańciskiej nazwy Pietra Dura udało mi się zdobyć więcej informacji i przykładów. Choć technika mozaiki pochodzi z Włoch, i tam znaleźć można najlepsze realizacje, to obecnie najwięcej ludzi zajmuje się nią w USA. Wiele osób robi to hobbystycznie. Może nie mają co zrobić z czasem (śmiech). W Polsce jesteśmy jedyni, którzy pracują w tej technice.

Skąd to wiesz?

W swoim czasie poznałem Pam Givens, Amerykankę, z którą współpracowałem w ramach międzynarodowej galerii mozaiki. Organizuje ona w Internecie mozaikarzy z całego świata. Sporo osób zajmuje się tym w Indiach. Tworzą oni jednak z kawałków tak niewielkich, jak główka od szpilki. Wygląda to jak prawdziwe obrazy – dosłownie kosmos! Dzięki znajomości z Pam dowiedziałem się, że w całej Europie są znane dwie pracownie stosujące technikę florencką: we Włoszech i my.



FOT. L. KARWAT

Lubosz Karwat

- Prowadzi Pracownię Rzemiosł Artystycznych w Tuchowie koło Tarnowa. Absolwent kierunku konserwacja dzieł sztuki w Szkole Wyższej Rzemiosł Artystycznych i Zarządzania we Wrocławiu. Założyciel portalu społecznościowego „Nasze Mozaiki” i współzałożyciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Mozaiki. Prowadzi kursy z zakresu układania mozaiki i zajmuje się działalnością popularyzatorską tej dziedziny sztuki. W swojej pracowni zajmuje się nie tylko układaniem mozaik, ale także konserwacją dzieł sztuki. Specjalizuje się w technice mozaiki florenckiej, opisanej przez niego w artykule „Mozaika powraca do łask” w „NK” nr 45. Wraz z trzema innymi członkami stowarzyszenia prezentować będzie sposoby układania i wykorzystania mozaiki z kamienia podczas nadchodzących targów Kamień-Stone w Poznaniu – na stoisku w Strefie Kamienia • w pawilonie 6A.

Czyli był to strzał w dziesiątkę?

Aby wybić się, wyróżnić w całym tłumie mozaikarzy, musisz zaproponować coś oryginalnego, zrobić coś, czego nikt nie robi. A dzięki doświadczeniu nabytemu przez tyle lat mogłem stworzyć swój własny styl – obcinanie kamieni w taki sposób, łączenie w taki – same smaczki. Zdziwiłem się, gdy zobaczyłem kopie moich własnych interpretacji obrazów znanych artystów, wykonane przez kogoś innego. To śmiesznie brzmi, ale wcale nie jest przyjemnie, gdy ktoś skopiuje twoją pracę kamyczek po kamyczku i twierdzi, że to jego własna ciężka praca.

Klientów też musisz mieć więc oryginalnych.

Nie zgłosi się do mnie pierwszy lepszy człowiek z ulicy. Jakież 80 procent to klienci indywidualni, przede wszystkim ludzie z dużych miast i ich okolic. Coraz więcej ludzi nie chce masówki – typowej mozaiki ciętej w kwadrat. Zapłać, jeśli zaoferuje się im coś ekstra.

To są duże prace?

Osobiście nie miałem jeszcze kilkusetmetrowych realizacji, choć przygotowywałem takie projekty. Podejrzewam,



Zacząłem się bawić w mozaiki z różnych grubości kamienia. Cieńszy kamień obok grubszego i dodatkowe źródło światła daje naprawdę fajny efekt - mówi Lubosz. Na zdjęciu w swojej pracowni w podtarnowskim Tuchowie.

że były jednak zbyt odstrasżające cenowo. Nie dziwię się, sam bym się nie zdecydował. (śmiech) Ale zdarzają się inwestycje typu baseny, ogrody itp. Sam robię teraz mozaikę do ogrodu z otoczek. Klient był niezdecydowany, wahał się nad kostką brukową. Ja poleciłem mu ciekawsze materiały, w różnych kolorach, także importowane.

A co wyróżnia twoje projekty?

Mam swoją technologię cięcia kamienia na bardzo cienkie warstwy. Oczywiście w masowej produkcji mozaiki możliwe jest cięcie do 2 mm grubości, maszyna, na której pracujemy pozwala nam ciąć, zgodnie z próbami, jakie wykonaliśmy, do 0,9 mm.

0,9 mm to znakomity wynik. Sprzedasz nam tajniki swojej technologii cięcia? Jak to wyglądało? Poszedłeś do firmy produkującej maszyny i powiedziałeś, czego chcesz?

Nie, takie rozwiązanie byłoby pewnie pięć razy droższe. Mam po prostu dobrego znajomego, który jest metaloplastykiem, suwmiarka to jego drugie imię. Metodą prób i błędów dochodził do tego, jak powinna wyglądać nasza maszyna. Szyny kolejowe wzmacniają i usztywniają konstrukcję. Ramię – taki solidny teownik grubości szyny – dopiero po wzmocnieniu i obciążeniu było wolne od drgań, dzięki czemu kamień się nie kruszył.

Jakiej ona jest wielkości?

Ma ze trzy metry długości, półtora szerokości, około dwóch metrów wysokości.

Czyli spora maszyna kamieniarska.

Tak! A to tylko do cięcia niewielkich płytek! Współpracuję z firmą Rogala. Pan Kazimierz bardzo lubi i ceni dobre wyroby z kamienia, mozaiki również, dlatego dobrze się nam współpracuje. Z pełnego placu biorę materiał, który dla nich jest bezużyteczny – większe odpadki z bloków, powiedzmy w formacie 10 x 10 x 30 cm. Jestem w stanie uciąć z tego bardzo dużo. Im większe fragmenty uzyskam, tym bardziej mogę kombinować. Przy grubości 0,9 mm mogę otrzymać płytkę 10 x 20 cm w zależności od kamienia. W dotyku niczym serwetka, ale pozwala mi proponować bardzo ciekawe rozwiązania – inkrustacje, intarsje. W ten sposób wykonaliśmy między innymi okładkę albumu. Poza tym tak cięty kamień doskonale przepuszcza światło, taki Azul Macaubas daje przepiękne, pastelowe, niebieskie światło – po prostu чудо.

Naklejasz to na szkło?

Nie. Oczywiście jeśli miałyby to trafić w drzwi, to należałoby nakleić na szkło lub jeszcze lepiej na tzw. kanapkę – między dwie szyby. Przypominałoby to w formie witraże. Ale w technice florenckiej łączenie pomiędzy elementami nie może rzucać się w oczy. Za dawnych czasów tę mozaikę scalano mastyksem z pyłem kamiennym. Po spolerowaniu wychodził najprawdziwszy obraz, w którym trudno było dostrzec łączenie kamieni. Ja jednak nie fuguję elementów – dla mnie nadaje to mozaice dodatkowy urok.

Wiadomo, gra światła i cienia.

Dlatego zacząłem się bawić w mozaiki z różnych grubości kamienia. Cieńszy kamień obok grubszego i dodatkowe źródło światła daje naprawdę fajny efekt. Dodatkowo antykwuję kamień. Dla mnie to najciekawsza forma obróbki powierzchni. Poler, wiadomo, najpopularniejszy; piaskowanie – nie na każdy kamień. Natomiast szczotki i woda – to coś dla mnie.

Myślałeś o produkcji własnych kolekcji płytek mozaikowych, dekorów?

Jestem zbyt małutki, by prowadzić to na większą skalę. Jeśli miałbym dotrzeć do klientów, którzy nie chcą wydawać większych pieniędzy, musiałbym robić to za półdarmo. Gdzie w tym wszystkim projekt, wykonania, materiał itd. Staram się docierać do architektów i projektantów wnętrz. To oni muszą wiedzieć, co można z czego wykonać. Jak na razie, gdy pokazuję im rzeczy, które mogą mieć z kamienia, np. lampy, nie wierzą. Przecież nigdzie tego nie ma, bo w Chinach tego nie produkują. (śmiech) To oni mają klientów, o których wiedzą, na co mogą się skusić. To nietani interes. Tym bardziej, że nie kleję swoich prac na byle klejach – daję na nie dożywotnią gwarancję. Gdyby coś się działo, przyjeżdża się do klienta, przeprasza się, wręcz na kolanach, i naprawia. Dlatego prace przygotowane są na żywicach, kamień jest impregnowany – wszystko na tip-top. Przy okazji klient dostaje instrukcje, jak dbać o mozaikę. Jeśli się nie zastosuje, to już nie moja wina.

Staram się docierać do architektów i projektantów wnętrz. To oni muszą wiedzieć, co można z czego wykonać. To oni mają klientów, o których wiedzą, na co mogą się skusić. Jak na razie, gdy pokazuję im rzeczy, które mogą mieć z kamienia, np. lampy, nie wierzą. Przecież nigdzie tego nie ma, bo w Chinach tego nie produkują (śmiech).

Oprócz mozaiki zajmujesz się też przy okazji konserwacją kamienia.

Nie. Zajmuję się równoległe mozaiką oraz konserwacją kamienia i drewna – dlatego jest to „pracownia rzemiosł”. Zarówno na studiach, w pierwszych doświadczeniach zawodowych miałem styczność z pełnym zakresem materiałów i prac artystycznych. Teraz mogę to wykorzystać. W zależności jaki klient się trafi – czasami trzeba coś dorzeźbić, dosztukować, wyczyścić, zaimpregnować. To ciekawe zajęcie. Miałem na przykład takiego aniołka bez nóg i bez żadnej dokumentacji opisowej, o fotograficznej nie wspominając. Trzeba było się domyślić, jak to zrobiono. Podoba mi się to, że mogłem to połączyć – konserwację i mozaikę. Po kilku metrach układania mozaiki, gdy ma się już przed oczami mroczki i same kamienie, można przetrząść się na konserwację.

To znaczy, że gdy ktoś chce wyczyścić płamę z czerwonego wina na blacie z białego marmuru, ma dzwonić do ciebie?

Wtedy ja dzwonię do zaprzyjaźnionej firmy zajmującej się chemią (śmiech). To już nie te czasy. Dawniej prawdziwy konserwator musiał mieć chemię w małym palcu i wszystkie środki, mieszanki, spoiwa musiał wyrabiać samodzielnie, ale wtedy na rynku nie było tylu środków do pielęgnacji kamienia.

Ile jest w Polsce osób zajmujących się mozaiką?

Na portalu naszej społeczności jest ponad stu użytkowników, zarówno takich, którzy zajmują się mozaiką zawodowo, jak i takich, którzy robią to hobbystycznie czy dopiero się uczą.

Pomysł zrodził się w trakcie twojej współpracy z Pam Givens?

Tak. Znalazłem około 70 osób, do których wysłałem zaproszenia. Samo powstanie portalu i pojawienie się na nim ludzi zajęło mniej więcej rok. Znajdują się tam ogólnie dostępne porady – jakich narzędzi można użyć, gdzie można je kupić itp. Są też ludzie, którzy jeżdżą za granicę i oferują swoją pomoc – mogą kupić to, czego w Polsce nie dostaniesz, np. smaltę. Po tym, gdy zebrała się grupka zapaleńców, postanowiliśmy założyć stowarzyszenie.

Nie jest ono zbyt liczne.

Zakładaliśmy je w pięcioro, teraz jest nas dziewięcioro. Ale to nie był nowy pomysł – zjednoczenie i współpracę mozaikarzy postulował już wcześniej Wojciech Łucki. Wtedy jednak temat umarł. Założyłem portal i z założeniem stowarzyszenia poszliśmy krok dalej. Było warto, choć jest nas tylko kilkoro. Pozostali ograniczyli się do portalu i śledzenia tego, co robimy. Stowarzyszenie daje nam siłę przebicia. W ciągu roku od powołania byliśmy już na trzech dużych imprezach – targach edukacyjnych, gdzie prezentowaliśmy warsztaty, które organizujemy w całej Polsce, oraz na targach Interkamień i Sacroexpo, by propagować mozaikę. Mieliśmy też pierwszą w Polsce wystawę poświęconą tylko mozaice artystycznej, w Łasku niedaleko Łodzi. Teraz wybieramy się na Sakralia i Kamień-Stone do Poznania, a w przyszłym roku chcielibyśmy być m.in. na Budmie. Planujemy też szereg wystaw na 2011 rok.

Co więc pokażecie nam w Poznaniu?

Trzech artystów układać będzie między innymi logo targów. Nie wiemy jeszcze, w jakiej formie – albo techniką antyczną z kamienia łupanego ręcznie, albo z otoczków. Zaprezentujemy na pewno trzy techniki – antyczną, mozaikę płytkową i z otoczków oraz nasze prace w nich wykonane. Na naszym stoisku będzie można podpytywać instruktorów, którzy podzielą się wiedzą z każdym zainteresowanym. Będzie można również samodzielnie spróbować łupać kamień na tessery, a nawet przykleić swój kamyczek do mozaiki.

Rozmawiał Szymon Paż